

В В 3  
С. В. ДИКОТРЕВА  
ИЗДАТЕЛЬСТВО  
САНКТПЕТЕРБУРГА

8983

III

1898 г. Д.

P











155<sup>th</sup>ellin

K. H. J. N<sup>o</sup>. 6.

b. 2 1/2

3286 ~~Pravo~~



# GŁOS DZIEWIĄTY DYONIZEGO MIKORSKIEGO

POŚLA XIĘSTWA MAZOWIECKIGO ZIEMI WYSZOGRODZKIEY,

NA SESYI SEYMOWEY

Dnia 23. Lipca Miany.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy!  
Nayjaśnieysze Skonfederowaney Rzpltey Seymujące Stany!

**G**dy idzie o umowę i zawarcie Traktatu z Nayjaśn: Królem Jmcią Pru-  
skim, którego Pełnomocnik Jego w swey Nocie od nas żąda, zda-  
wałoby mi się Nayjaśn: Stany, iżby wprzód trzeba rzucić okiem na  
wiek przeszły, przypomnieć sobie, i Dworowi temu, z którym  
Rzplta ma trakować, wzrost Jego, stosunki w jakich dawniey wzglę-  
dem niey zostawał, i święte obowiązki, które przez Alians na osta-  
tnim Seymie zawarty, dobrowolnie włożył na siebie. — Nie może  
bydź tajno Polakowi, że Dom Brandeburski winien szczegulnie  
swe wywyższenie Rzpltey swey dawney zwierzchniczey Pani; wi-  
nien je tey Polityce zakładającey w osłabieniu i ukrzywdzeniu są-  
siadów, nadzieje i środki zmocnienia swojego, winien je nakoniec  
dobrej wierze Republikanckiego Rządu, który na prawidłach słu-  
żności i moralu załadzony, wstydzi się potęgę swoją takimi po-  
większać krokami, któreby jego kaziły cnotę. — Odnowmy pa-  
mięci naszey postępkę Domu tego względem Rzpltey, w celu uwol-  
nienia się od jey prawego lennictwa za Jana Kazimierza; Traktat  
w Welawie zaczęty, a zakończony w Bydgoszczy, aż nadto nas do-  
statecznie o nich przekonać mogą. — Dom ten niekontentując się  
braniem w zastaw Dzierżaw Polskich, jako tego Starostwo Drahim-  
skie i Miasto Elbląg są dowodem, posunął chęć swoją do gwałtow-  
nych zaborów, aby przez to w liczbie ogromnieyszych mógł się mie-  
ścić Mocarstw. — Wielki Fryderyka geniusz wyniósł Dom Brande-  
burski, do wysokiego chwały i potęgi szczybla, z umową Dworów  
Sąsiedzkich, a znacznym dla Polki uszczerbkiem i zgubą.

Zaszyły potym z Rzpltą wieczystego pokoju przymierza, które ze strony  
Polkiey w niczym nadwężonemi nie zostały. — Zawarł na końcu  
dziś panujący Nayjaśn: Fryderyk Wilhelm, pod przyjacielską posta-  
wą, dobrowolny alians obronny z Rzpltą naylegalniey, bo w po-  
dwóynym składzie Polków zgromadzoną: dał jey powód silny do  
zniesienia Gwarancyi Rossyjskiey, ustanowienia Rządu stałego, i nie-  
przełamana tamę kładącego zgubnemu możnowładztwu kilku familii  
przewodzących, zachęcał Seym zeszyły Notami swego Ministra do  
wzięcia tych prawideł, któreby samowładność i niepodległość  
Rzpltey na zawfze ustalić były zdolne, podżegał wzrastający Narod  
przeciw Dworowi Petersburgskiemu, aliści mimo wiecznego pokoju



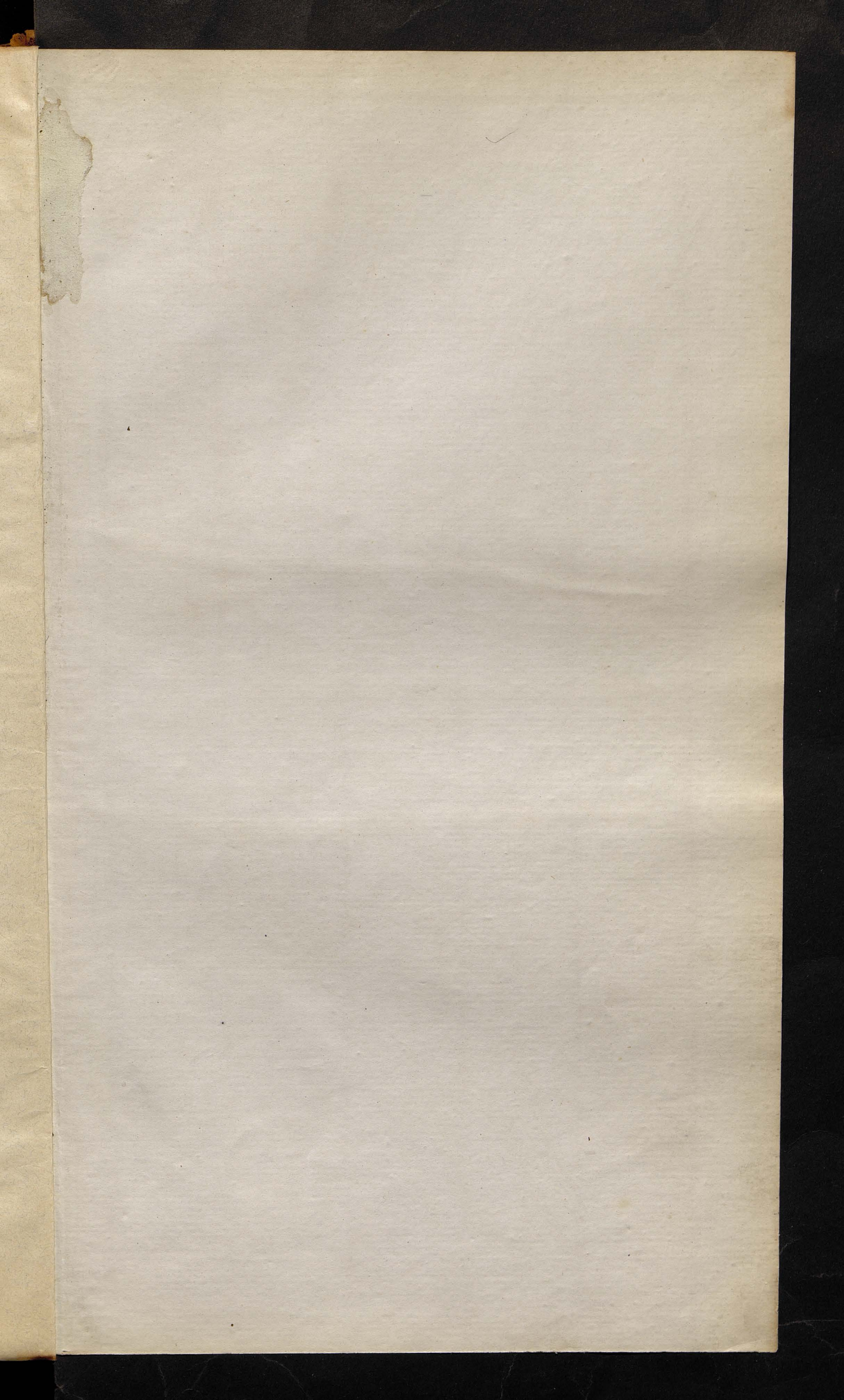
przymierze, mimo nastąpione umorzenie wszelkich do Rzpltey pretenzyi, wchodzi w okropny na zgubę swey aliantki spisek, z tym samym Mocarstwem, od którego ją bronić i zaślaniać był przyrzeki uroczyście, a przeciw któremu Polaków podbudzał zawsze. — Nie była Polka nigdy cudzą Prowincyą, nie była tym co Niderlandy, z któremi do nas porównanie nieprzyzwoicie przytłofowane slyszalem, a przecie trafił i tam Nayjaśn: Król Pruski znaleźć wpływ do sfo-mentowania poddanych przeciw własnemu Panu. — Co gdy jest rzeczą prawdziwą, któż was Nayjaśn: Stany o dotrzymaniu zawrzeć się teraz mającego Traktatu, z Dworem Berlińskim zaręczy? kto zapewni? kiedy poprzedzających bez żadney przyczyny zerwać się niewahał? Czyż ma niezdolna Polka zawsze być celem łupieństw mocniejszy, i niewinną ofiarą swego prostego z niemi postępowania? maż zawsze dobrem swoim cudze nadgradzać w wojnie poniesione szkody? — Nie Nayjaśn: Stany! niech nas rzucony niedawno w traktowaniu postfach, dziś znowu skoremi do poddania Dzierżaw i wespół-Braci naszych nieczyni, ile, że tego nie mamy Prawa cechą woli ogulney oznaczonego.

Polacy! Szanowni Kolledzy! Wy to, co śmiałym przekonaniem nielekając się wiezów i śmierci famey, obławaliście przy Prawach i całości Granic z azardem życia, Imiona wasze złotemi wryte charaktery, płynąc w potomne będą wieki. — Oycowie Dzieciom, a Ci naypóźniejszy Pokoleniom za przykład was postawia; Imię Polaka szczyścić się i chlubić będzie wami! Okażcie i dziś równą siatość i determinacyą, w niedopuszczaniu żadanego przez drugą Potencyą zaboru, niech potomność tego się z Dziejów naszych niedoczytuje, iż Polak przedał wolność swoją, za honor być pierwszym niewolnikiem despoty. — Mogaż inne Narody zimną krwią patrzeć na okrutne Polski rozczłonkowanie; gdy ocalenie nasze jest ich istotnym interessem, bo może równy Barbarzyńców wylew i na ich się rzuci własności; gdyż niemylnie, takie są nienasyconego Despotyzmu żądze i zamiary.

Więc jest żądaniem moim, iżby JW. Posał Dworu Berlińskiego, wprzód urzędownie oświadczył Seymowi, jeżeli ostatni alians obronny z nami zawarty ma za trwający, lub za zerwany? aże gdy dobrą Wiarą inaczej powiedzieć nie może, tylko, iż ze strony Polaków w niczym nie był nadwątlony, i podług Deklaracyi swojej niezhałał w Poliszcze Jakóbinów nieprzyjaciół wszelkicy tyrannij, ale stronników innego Jakóbinizmu nader Poliszcze fatalnego, zatym słusznie mamy prawo domagać się nietylko dochowania świątobliwie ostatniego z nami związku, ale i ewakuacyą Woyfk Nayjaśn: Króla Pruskiego, i oddania Kraju bezprawnie zagarnionego. Tym zaś bardziey, że Konfederacya Targowicka wierna swym zasadam i celom, alianfu tego, jako całość Rzpltey zaręczającego, zniszczyć aktem swoim nie miała w zamiarze, lubo zawarty był na tym Seymie, któremu nazwisko Rewolucyinego dać się jey podobalo. — Do czego sfofowne z miejsca mego mam za powinność podać Nayjaśn: Stanom dla WW. Pieczętarzy zalecenie, o którego przeczytanie JP. Sekretarza upraszam.















Biblioteka Jagiellońska  
Stid:0022287



